

Szkoła - centrum postępu pedagogicznego

Wczoraj w Poznaniu odbyła się tradycyjna — u progu nowego roku szkolnego — narada działaczy oświatowych z terenu całej Wielkopolski.

Dalszy wzrost napięcia w Kaszmirze

Powołując się na oświadczenie ministra obrony Indii Y. B. Chavana, Agencja Reutersa donosi z Nowego Delhi, że żołnierze indyjscy przekroczyli w dwóch miejscach linię demarkacyjną w Kaszmirze, aby zapobiec infiltracji ze strony Pakistanu.

Minister Chavan dodał, że po przekroczeniu linii siły indyjskie zdobyły przyczółki.

Warto odnotować, że przed kilkoma dniami żołnierze indyjscy zajęli dwa posterunki pakistańskie w sektorze linii demarkacyjnej koła Kargil w Kaszmirze.

Agencja Associated Press donosi z Karaczi, że we wtorek w pakistańskim mieście Lahore odbył się masowy demonstracyjny pochód zorganizowany przez stowarzyszenie muzułmańskie w celu wyrażenia protestu przeciwko ostrzelaniu przez stronę indyjską w dniu 23 bm. miejscowości Awan w Kaszmirze. Pochód zakończył się w parku publicznym, gdzie jeden z mówców oświadczył zgromadzonym: „stojmy w obliczu wojny”. (PAP)

Współpraca zbrojeniowa St. Zjednoczonych i NRF

Poza supernowoczesnym samolotem bojowym, startującym pionowo, przedmiotem współpracy amerykańsko - zachodniemieckiej będzie produkcja „czołgu bojowego 1970”. O pierwszym porumieniu poinformowało bońskie Ministerstwo Obrony, w związku z powrotem ze Stanów Zjednoczonych delegacji tego ministerstwa, która przeprowadziła w USA końcowe i ostateczne rozmowy, dotyczące wspólnych badań przy budowie wspomnianego samolotu. Prace nad jego budową słońce zostały czterem lotniczym przedsiębiorstwom amerykańskim i dwóm zachodniemieckim.

Hamburski dziennik „Die Welt” informuje 25 bm., że rozmowy — prowadzone przez ministerstwo obrony Stanów Zjednoczonych i NRF w sprawie projektu nowego średniego czołgu bojowego, zostały ostatecznie zakończone i weszły w stadium „technicznej realizacji”. Czołg ten włączony zostanie do uzbrojenia wojsk amerykańskich i Bundeswehry dopiero w latach 70. Zastąpi on wówczas, używany obecnie sprzęt bojowy. „Die Welt” stwierdza, że pozostali członkowie NATO zostali zaproszeni do zapoznania się z projektem budowy nowego czołgu. Z zaproszenia skorzystały: Anglia, Włochy, Holandia i Belgia. Natomiast Francja nie wyraziła zainteresowania. Francuskie Ministerstwo Wojny — pisze „Die Welt” — uważa, że po 1970 roku, czołgi stracą decydujące znaczenie militarne i dlatego nowy czołg francuski, który wszedł obecnie w stadium produkcji seryjnej, jest zupełnie wystarczający. „Die Welt”, wyliczając zalety „czołgu bojowego 1970”, m.in. stwierdza, iż będzie on mógł przebywać „nawet przez okres jednego tygodnia na terenie o dużym natężeniu promieniowania radioaktywnego — bez szkody dla załogi czołgu”. (PAP)

Wiek trzynasty i dwudziesty

Gdy przed blisko trzema laty obalone zostało feudalne panowanie Imama, jedna z gazet zachodnio-europejskich pisała z niejakim przekasem, że odtąd Jemen szybkimi krokami doganiałby starożytny wiek trzynasty. Niestety, nawet i ta przepowiednia okazała się niezupełnie trafna. Znaczna część starożytnych szczepów plemiennych w niedostępnych górach Jemenu opowiedziała się po stronie wygnanego ze stolicy Imama, a nawet pomoc 50-tysięcznego egipskiego korpusu ekspedycyjnego, nie zdołała zapewnić jednoznacznego zwycięstwa ustrojowi republikańskiemu, zwłaszcza od momentu, gdy po stronie szejków, otwarcie interweniować zaczęła sąsiadująca monarchia, Arabia Saudyjska. Wojna domowa w Jemenu, jeśli można użyć takiego określenia w stosunku do konfliktu, w którym czynny udział brały oddziały egipskie i saudyjskie — stała się na przeciąg wielu lat jednym z elementów niepokoju w tej części świata, a co ważniejsze — jednym z czynników, udaremniających wysiłki, zmierzające do scementowania jedności arabskiej. Stąd doniosłe znaczenie spotkania prezydenta Naser'a z królem Fajsałem w Dżiddzie i zawartego tam porozumienia w sprawie Jemenu.

Trudno oczywiście przewidzieć, jak porozumienie z Dżiddy przyjęte zostanie w samym Jemenu, czy w ślad za przerwanymi działaniami wojennymi i zamknięciem granic, uda się doprowadzić do pojedynania między zwalczającymi się obozami. Co więcej — czy pojednanie to stanie się fundamen-

tem, na którym można będzie zbudować drogę, wiedząc Jemen już nie w trzynasty, ale w dwudziesty wiek. Mając na względzie zacięcie tego kraju, trzeba się zresztą liczyć z wpływem sporego czasu do wyjaśnienia sytuacji — a tym bardziej do zdobycia wiarygodnych informacji o panujących tam stosunkach.

Nie baczając jednak na powolną (z konieczności) ewolucję Jemenu w kierunku współczesności, porozumienie Naser — Fajsal, może okazać się brzemienne w skutki — i to nawet w najbliższej perspektywie. Powinno ono doprowadzić do wzmożenia walki wyzwolitej w południowej części Półwyspu Arabskiego, gdzie neokolonialne panowanie brytyjskie opiera się, zarówno na kolonialnej i bazie powietrzno-morskiej w Adenie, jak i na zmontowanej pod egidą Londynu, luźnej federacji skrajnie reakcyjnych, feudalnych szejków, panujących nad pustynią, która, być może, kryje bezcenne skarby ropy naftowej. Powinno ono także — usuwając główny kamień niezgody w świecie arabskim — doprowadzić do zwiększenia roli państw niezaangażowanych na Środkowym Wschodzie i utrudnić knowania imperialistów w tym rejonie. Przywrócenie pokoju w Jemenu, umożliwiałoby wycofanie egipskiego korpusu ekspedycyjnego, polepszy też ekonomiczną i militarną sytuację Zjednoczonej Republiki Arabskiej, poważnie zmieniając układ sił w tej, kluczowej dla sprawy pokoju, części świata. (PAP)

Weryfikacja cen za usługi

W tej pożytecznej akcji przodują Katowice i Bydgoszcz

W zespole zagadnień związanych z należytym rozwojem usług niemałą rolę odgrywa problem ich cen. Chodzi o to, aby poziom cen, uwzględniając możliwości średnio sytuowanego klienta, zapewniał jednocześnie rentowność zakładom i tym samym zachęcał ich do rozwijania działalności usługowej.

Począwszy od 1961 r. o wysokości cen usług decydują wojewódzkie komisje cen, które mogą — w zależności od zachodzących zmian (np. obniżenie kosztów własnych, świadczenia usług w wyniku mechanizacji zakładów, lepszej organizacji pracy, rozwoju sieci placówek, zmian cen surowca itp.) — regulować na swoim terenie wysokość opłat. Taki system zapewnia elastyczność kształtowania cen za usługi, pod warunkiem systematycznej ich aktualizacji przez władze terenowe, na podstawie analizy kalkulacji kosztów własnych placówek usługowych.

Jak wynika z relacji korespondentów PAP, na niektórych terenach i w pewnych ro-

dziejach usług stwierdzono możliwości obniżenia cen. Np. w woj. katowickim zakłady spódlździelskie i przemysłu terenowego obniżyły ostatnio o 10—25 proc. ceny za usługi malarzskie. Od 1 września o 10 proc. będzie niższa opłata za usługi w damskich zakładach fryzjerskich. Obniżone zostaną także o 3—6 proc. ceny za chemiczne czyszczenie, pranie i farbowanie odzieży, o 5 proc. opłata za naprawę mechanicznego sprzętu gospodarstwa domowego oraz o 10—15 proc. sprzętu fotograficznego.

Tendencje do obniżania cen usług notuje się również w woj. bydgoskim, gdzie — na mocy uchwały Prezydium WRN — przystąpiono do weryfikowania szeregu przestarzałych cenników z lat 1951—55. Tak np. w roku ub. obniżono przeciętnie o 20 proc. opłaty za naprawę poszczególnych podzespołów łódzów. Ujednolicono i zmniejszono z 35 zł do 20 zł ryczałt za „dojście” pracownika do mieszkania klienta — przy remoncie radia lub telewizora. W tym roku wprowadzono nowy jednolity cennik za wypożyczenie sprzętu turystycznego i sportowego. Za wypożyczenie na dobę np. kajaka płaci się teraz 15 zł (poprzednio do 20 zł). Obecnie Woj. Komisja Cen w Bydgoszczy pracuje nad weryfikacją cen za usługi remontowo-budowlane (stolarstwo, ciesielstwo, szklarstwo, malarstwo, roboty instalacyjne itp.), które zamierza obniżyć o 10—35 proc.

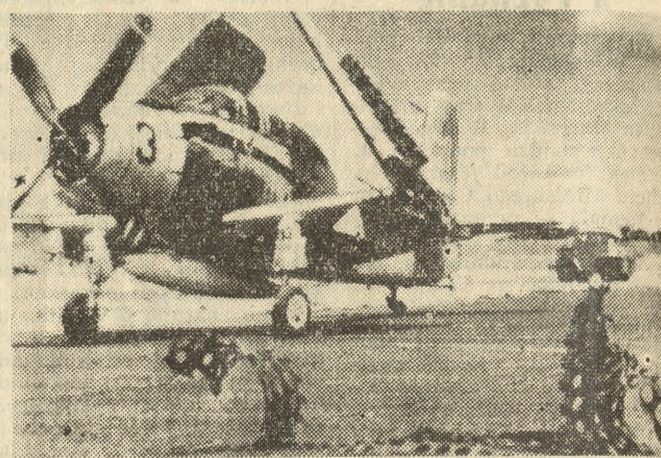
W woj. gdańskim natomiast zmiana cen za usługi w ciągu ostatnich lat dotyczyła jedynie kilku przypadków. O ok. 20 proc. obniżono opłaty za usługi pralnicze w związku z wielokrotnym wzrostem obrotów i mechanizacją zakładów. Podobne przyczyny zdecydowały o potaniu usług remontowo-budowlanych. W zakładach fryzjerskich podwyższono ceny za usługi w dziale damskim, a obniżono w męskim, ponieważ poprzedni cennik nie był prawidłowo ustalony.

Podobnie w Warszawie, woj. łódzkim, poznańskim, lubelskim, zielonogórskim — ceny

za usługi tylko w nielicznych pozycjach uległy zmianom. W większości dotyczą one obniżenia opłat za usługi remontowo-budowlane, fryzjerskie, fotograficzne. I tu jednak przystępuje się do weryfikacji cenników. (PAP)

Pogrzeb ofiar katastrofy pod Brukselą

We wtorek, na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie odbył się pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej pod Brukselą, załogi samolotu PLL „Lot”: pilotów — kpt. Mariana Kowalewicz i kpt. Leszka Kmina oraz stewardess — Emilii Martkowskiej-Kostrzewy i Jadwigi Kowalczyk. Obok rodzin w pogrzebie wzięli licznie udział przyjaciele i współpracownicy zmarłych. (PAP)



Miliardy dolarów na wojnę w Wietnamie

Senator John C. Stennis (demokrata ze stanu Missisipi) oświadczył w środę, iż nie jest wykluczone, że rząd prezydenta Johnsona, w związku ze wzrastającymi wciąż wydatkami na działania wojenne w Wietnamie, będzie zmuszony obciążyć kredyty na tak zwaną „walkę z nędzą” w samych Stanach Zjednoczonych.

Przed kilkoma dniami senator Stennis wyraził przypuszczenie, że koszty wojny prowadzonej przez USA w Wietnamie wzrosną wkrótce do 14 miliardów dolarów rocznie. J. Stennis przemawiał w związku ze złożeniem przez rząd wniosku o przyznanie przez obie izby 46 miliardów 800 dolarów na wydatki zbrojeniowe w bieżącym roku finansowym. (lipiec 1965 — czerwiec 1966). Suma ta obejmuje 1.700 mln dolarów, jakich zażądał niedawno prezydent Johnson na prowadzenie działań wojennych w Wietnamie. (PAP)

Amerykańska polemika na temat interwencji

Po ujawnieniu przez prasę pewnej kontrowersji między byłym prezydentem republikańskim Eisenhowerem a obecnym prezydentem demokratycznym Johnsonem w sprawie wojny wietnamskiej polemika na ten temat wznowiła się we wtorek, gdy republikańscy członkowie izby reprezentantów opublikowali w tej sprawie „Białą Księgę”. Przypominają oni, że zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych w Wietnamie po drugiej wojnie światowej rozpoczęło się od decyzji demokratycznej administracji Trumana w maju 1950 roku o udzielenie Sajgonowi pomocy ekonomicznej i militarnej. Oświadczają oni także, że kiedy prezydent Eisenhower kończył urzędowanie, „nie było kryzysu w Wietnamie Południowym”. Partia republikańska — czytamy w „Białej Księdze” — uznaje zresztą konieczność energicznej akcji USA w Wietnamie. Ma ona jednak do zarzucenia rządowi demokratycznemu szereg błędów, m.in. dopuszczenie do obalenia Diema i zatajanie powagi sytuacji w Wietnamie. (PAP)

W Seulu trwają gwałtowne demonstracje

Tysiące studentów stoczyło w środę w Seulu formalną walkę z wojskiem i policją podczas piątego już z rzędu dnia gwałtownych demonstracji przeciwko rządowi Pak Dzong Hyi oraz przeciwko układowi Seul — Tokio w sprawie tzw. normalizacji stosunków — donosi korespondent Associated Press.

Około 500 żołnierzy rzuconych na pomoc policji, a zaopatrzonych w maski przeciwgazowe usiłowało rozprężyć demonstrantów rzucając w ich szereg granaty z gazem łzawiącym. Studenci odpowiedzieli kamieniami. W toku gwałtownych starć wiele osób zostało rannych. Liczni studenci zostali aresztowani.

Prezydent Północy, Pak Dzong Hyi zwołał naradę z udziałem ministra obrony i szefa sztabu generalnego sił zbrojnych w celu omówienia napiętej sytuacji wywołanej gwałtownymi demonstracjami studentów. (PAP)

W Sajgonie

Cabot Lodge objął urzędowanie

Z Sajgonu donoszą, że Henry Cabot Lodge przedstawił tam w środę listy uwierzytelniające południowowietnamskiemu szefowi państwa gen. Nguyen Van Thieu i w ten sposób rozpoczął oficjalne sprawowanie obowiązków ambasadora USA w Północy Wietnamie. (PAP)

W 21 rocznicę śmierci członków sztabu AL

26 sierpnia 1944 r. w tragicznych dniach powstania warszawskiego w domu przy ul. Freta zginęli od hitlerowców członkowie warszawskiego sztabu Armii Ludowej: Bolesław Kowalski — „Ryszard”, Stanisław Nowicki — „Feliks”, Edward Lanota — „Edward”, Stanisław Kurland — „Zenek”, Anastazy Matywiecki — „Nastek”.

W czwartek — 21 rocznicę śmierci dowódców warszawskich oddziałów Armii Ludowej, walczących z hitlerowcami podczas powstania warszawskiego — lud stolicy odda hołd ich pamięci. Przed tablicą pamiątkową przy ul. Freta oraz tablicą przy Krakowskim Przedmieściu odbędą się uroczystości złożenia wieńców. Żołnierze WP zaciągną warty honorowe. Wieńce i wiązanki kwiatów złożą delegacje Frontu Jedności Narodu, organizacji, społecznych, młodzieżowych, Wojska Polskiego, ZBoWiD i zakładów pracy. (PAP)

O świcie 24 sierpnia partyzanci wietnamscy dokonali nowego nie spodziewanego ataku na amerykańską bazę lotniczą w Bien Hoa. Partyzanci oddali, jak stwierdza komunikat amerykański, 30—50 strzałów z moździerzy, niszcząc słowo pasy startowe i baraki, w których mieszkają żołnierze USA. Na zdjęciu: amerykański samolot „Skyraider” na uszkodzonej pasie startowej w bazie Bien Hoa. Na pierwszym planie widoczne wyrwy spowodowane przez wybuchy pocisków moździerzy. CAF — Photofax

Z kroniki sądowej

Przywłaszczenie 1.5 mln. złotych

Do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu wpłynęła sprawa trzech pracowników Przedsiębiorstwa Skupu Zwierząt Rzeźnych w Kolinie, stojących pod zarzutem dokonywania systematycznych kradzieży. W związku z tym, przedsiębiorstwo poniosło ponad 1,5 mln. zł straty.

W toku śledztwa, aresztowano najpierw kasierkę — Eugenię Rzyśko i zastępczynię gł. księgowego — Helenę Ligocką. Wkrótce potem w prokuraturze pojawił się księgowy Przedsiębiorstwa Skupu Zwierząt Rzeźnych — Bronisław Bielecki i przyznał się do zagarnięcia 200 tys. zł. Śledztwo wykazało jednak, że w latach 1958—1964 przywłaszczył on sobie 604 tys. zł, a nadto, działając wspólnie z E. Rzyśko — jeszcze 196 tys. zł. Jak ustalono, były to pieniądze, pobrane z banku, na podstawie czeków gotówkowych i nieodprowadzone do kasy przedsiębiorstwa.

E. Rzyśko oskarżona jest m.in. o to, że w latach 1959—1964, dokonując takich machinacji, jak: rozliczanie fikcyjnych not za paliwo, czy zawyżanie rozchodów w raportach kasowych, zagarnęła 542.000 zł, z czego 319.000 wspólnie z H. Ligocką.

Prokurator wniosł o rozpoznanie tej sprawy w trybie postępowania doraźnego.

Kilkuletnie, przestępcze działania oskarżonych umożliwiona była głównie tym, że kontrolę przeprowadzano w Przedsiębiorstwie Skupu na ogół powierzchownie. (ak)

Totek płaci

P. P. zawiadamia, że w zakładach piłkarskich Totalizatora Sportowego z dnia 22 bm. stwierdzono: 10 rozv. z 12 trafieniami — wygr. po 10.665 zł, 151 rozv. z 11 trafieniami — wygr. po 706 zł, 1404 rozv. z 10 trafieniami — wygr. po 75 zł.

W zakładach Toto-Lotek z dnia 22 bm. stwierdzono: 3 rozv. z 5 traf. prem. — wygr. po 583.023 zł, 127 rozv. z 5 traf. zwykł. — wygr. po 13.772 zł; 7911 rozv. z 4 traf. — wygr. po 331 zł; 152. 261 rozv. z 3 trafieniami — wygr. po 17 zł.

Człowiek lotnej myśli

Korespondencja „Głosu” z Moskwy

W Moskwie istnieje zakład przemysłowy „Kauczuk”. Już sama jego nazwa określa rodzaj produkcji. Zakład wyrabia gumowo-techniczne części do samochodów, traktorów i innych maszyn, pasy napędowe itd. Jego asortyment obejmuje wyroby wagi od 1 grama do pół tony.

Przed 6 laty pięciu przedsiębiorców wystąpiło z wnioskiem utworzenia funduszu 7-latk. W liście swym, ogłoszonym w prasie, zapowiedzieli, że nowatorzy „Kauczuku” wniosą do tego funduszu 7,5 mln. rubli, zaoszczędzonych przez wprowadzenie różnych technicznych ulepszeń. Inicjatywa znalazła żywy oddźwięk w wielu zakładach przemysłowych Związku Radzieckiego. Wszelkich zjazdów zjazdów i racjonalizatorów, który odbył się wkrótce po tym, zaproponował sumę 10 miliardów rubli. Tyle właśnie środków postanowili zebrać na fundusz nowatorzy w całym kraju w ciągu 7 lat. W odpowiedzi na inicjatywę robotników „Kauczuku”.

— Postanowiłem zbadać te zobowiązania i dowiedzieć się, jak są one realizowane? W

Komitecie Związku Zawodowego „Kauczuku” powiedziano mi:

— Pomówcie z brygadziwą, ślusarzem Fiedorem Pietrowiczem Sliwoczkinem. Jest to jeden z pięciu, którzy podpisali opublikowany list. Przy okazji możecie mu pogratulować — niedawno otrzymał tytuł „Zastępcy Racionalizatora Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad”.

Z dala od wielkich gmachów fabrycznych, „zagubił się” mały, eksperymentalny warsztat. Jego urządzenia, to tokarki, frezarki, strugarki, obrabiarki i aparat lutowniczy. Pracuje tu 10 osób, a wśród nich Fiedor Pietrowicz — brygadziwa. Warsztat stanowi oddział racjonalizacji i wynalazczości fabryki. Tu powstają nowe pomysły obrabiania, mechanizmów i wszelkiego rodzaju ulepszeń produkcji.

Fiedora Pietrowicza zastaliśmy przy wypróbowywaniu nowej obrabiarki własnej konstrukcji. Obrabiarka, muszę przyznać, nie zrobiła na mnie wielkiego wrażenia. Fiedor Pietrowicz, jak gdyby zgadując moją myśl — pokazał mi model. Oto tak będzie wyglą-

dać obrabiarka za 3 dni. Ponajmniej ją i pokryjemy emalią. A na razie próby... — Przyjrzyjcie się! — brygadziwa włączył prąd. Sekunda — druga i posypały się detale pokryte gumą. Gładka powierzchnia, żadnej chropowatości i zadziór. Guma ściśle przylega do metalu.

— Moc produkcyjna tej obrabiarki — mówił nowator — jest dwukrotnie większa niż zwykłych obrabiarek. Poza tym produkcja jest czysta, ani jednego braku.

Ten utalentowany człowiek, ma już przeszło 60 lat, choć wygląda znacznie młodziej. Ledwie dostrzegalne są zmarszczki na czole. Młodzieńcze, lekko uśmiechnięte oczy. Energiczne ruchy. W fabryce „Kauczuk” Fiedor Pietrowicz pracuje już 34 lata. Rozpoczął jako uczeń. Po 6 miesiącach w jego książce pracy wpisano słowo: „ślusarz”. Ślady jego twórczej inicjatywy widoczne są w każdym oddziale fabryki. Wynalazł sam i przy współudziale innych 30 różnych typów obrabiarek i maszyn, a ile dokonał najrozmaitszych ulepszeń, trudno wyliczyć. W fabryce uważany jest za „milionera”, gdyż inicjatywa Sli-

woczki zaoszczędziła już państwu przeszło milion rubli.

Zapytuję go, czy trudno jest być wynalazcą?

— Jak by wam powiedzieć — uśmiecha się Fiedor Pietrowicz. — Niełatwo, naturalnie. Nierzadko dochodzi do wręcz zabawnych momentów.

I zaczął opowiadać...

Sliwoczkin postanowił skonstruować taką obrabiarkę, która wykonywałaby trzy operacje. Zrobił jeden, drugi model. Nie, nie to. Nóż szarpie gumę, a więc jest defekt. Gdzieś tkwi błąd. Gdzie? Kilka nocy spędził na rozmyśleniach, lecz odpowiedzi nie znalazł. Nie spodziewanie otrzymał zaproszenie na wesele. Poszedł na nie z żoną. Pogratulował młodemu parze i wziął w ręce harmonię; rozciągnął ją, w takt melodii zaczęły krążyć pary. Lecz niedługo trwał taniec. Nieoczekiwanie dla wszystkich Fiedor Pietrowicz odłożył na bok instrument muzyczny, wyszedł na korytarz, narzucił palto i krótko powiedział: „do widzenia”. Stało się to tak nagle, że nikt w pierwszej chwili nie zainteresował się przyczyną pospiechu. Później zaczęto zapytywać żonę, co się stało. „Cóż, mój mąż jest wynalazcą” — powiedziała.

— A wiecie dlaczego wtedy uciekłem? — mówi, śmiejąc się, Fiedor Pietrowicz. — Wpadłem na pomysł zamiany jednej z części obrabiarek, nóż nie będzie wtedy szarpał gumy. Wskoczyłem do domu, zrobiłem rysunek, obliczyłem i... udało się.

Zapytuję, czy Sliwoczkin uczył się w technikum?

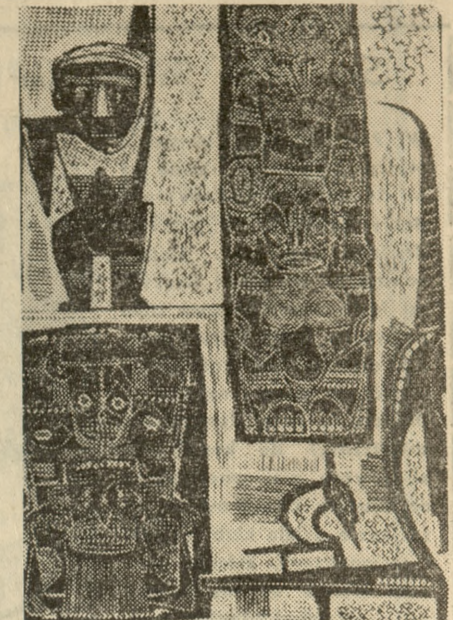
— Nie, nie uczyłem się, a teraz już za późno. Lecz dzieci korygują błąd ojca. Córka Walentyna ukończyła instytut pedagogiczny i wykłada historię. Do instytutu zapisał się również syn.

Nie znająca znużenia jest twórczość wynalazców i racjonalizatorów. Zaoszczędzone przez nich pieniądze, to nowe domy mieszkalne, nowe fabryki, nowe kopalnie i elektrownie. I nie tylko to, lecz również mechanizacja pracochłonnych robót, a tym samym ułatwienie pracy; polepszenie jakości i obniżenie kosztów produkcji. Jest to nieoceniony wkład do 7-latk, jaki wnoszą ludzie lotnej myśli, dla których twórczość stała się prawem życia.

ŁAZAR LIWSZYC

PLASTYKA U progu sezonu

W plastyce sezon oqorkowy już się kończy. W Galerii ZPAP wystawa grafiki Stefana i Feliksa Śmielowskich. W BWA jeszcze remont, ale po jego zakończeniu sezon wystawieniczny zapowiada się wyjątkowo ciekawie.



Feliks Śmielowski — Kompozycja (linoryt)



Stefania Śmielowska — Paryż, przedmieście II (linoryt)

W październiku wystawa plenerowa z Konina, Turka i Czachorowa, w listopadzie centralna, Ogólnopolska Wystawa Młodej Grafiki, potem Salon Zimowy ZPAP, dwa pokazy indywidualne malarstwa i grafiki artystów poznajskich oraz wielu czołowych przedstawicieli naszej sztuki współczesnej. Trwa m. in. pertraktacje z Berezniczkim, J. Gielniakiem, K. Mianowskim i organizatorami grupy „Metafora”. Zobaczmy też pokaz plakatu francuskiego.

Na razie jednak czynna jest tylko parterowa salka „Arsenal” a w niej wystawa grafiki Śmielowskich. Wystawa ciekawa, a w każdym razie nie nudna, zamykająca się w pracach oscylujących między tak różnymi konwencjami plastycznymi jak realizm i nieogeometryczna abstrakcja. Doro-bek graficzny Feliksa Śmielowskiego, stałego grafika „Gazety Poznańskiej” ma kilka odrębnych niekiedy nurtów. Zaprezentował on tu faszystowski, malarski i efektywny cykl technik mieszanych „Miraże”, dalej płaskie i prymitywizujące, stylizowane w duchu sztuki ludowo-afrykańskiej linoryty nawiązujące formalnie do murzyńskich masek i totemów oraz uproszczone, zwięzłe nolaiki impresyjne z podróży po Francji. Stefania Śmielowska z tych samych podróży przywoziła kilkanaście eksponowanych tu linorytów, bardziej starożytnych i tradycyjnych, utrzymany w po-

etyce starożytności i spokojności oraz szereg trickowych monotypii z ducha tzw. nowoczesności. Nastrojowa poetyka i nieefekciar-skim podejściem do formy obrazu uderza tu szczególnie dwa linoryty „Dachy w Lille” i „Dachy II”.

O. B.

Koszalińskie na sztalugach

W Darłowie zakończył się obóz społeczno-wypoczynkowy studentów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych z Wrocławia, a obecnie Kołobrzeg obrali sobie jako miejsce pracy przy sztalugach studenci Akademii Sztuk Pięknych z Warszawy.

W obozie plenerowym w Kołobrzegu bierze udział 26 studentów z wyższych lat. Głównym celem obozu — pod kierunkiem doc. Witolda Millera i Tadeusza Ostrzeszewicza — jest studium pleneru nadmorskiego miasta. Studenci wykonują szereg prac społecznych. M. in. zorganizowali w uzdrowiskowym klubie „Morskie Oko” wystawę swoich prac z lat poprzednich i z tegorocznego pleneru. (ZAP)

na, zrzeszająca kościoły chrześcijańskie, członków Światowej Rady Kościołów. Jej organ wychodzi w dwu językach i przeznaczony jest dla odbiorcy zagranicznego. Rzecz zrozumiała, że prasa innych wyznań, ze względu na ich mniejszą liczebność wychodzi w znacznie mniejszym nakładzie niż prasa rzymsko-katolicka.

Pamiętajmy również, że prasa wyznaniowa — podobnie jak i cała prasa w Polsce — napotyka na te same trudności, związane z brakiem papieru, co musi pociągać za sobą konieczność okresowych, niewielkich zresztą, ograniczeń w nakładach.

Krótki przegląd tytułów prasy wyznaniowej świadczy dobitnie o możliwościach, jakie zostały stworzone w Polsce kościołom i wyznanom. 54 tytuły pism katolickich o jednorazowym nakładzie przeszło pół miliona egzemplarzy, 17 tytułów pism prasy niekatolickiej o łącznym jednorazowym nakładzie 60 tys. egzemplarzy — oto fakty, o których warto i należy niekiedy przypomnieć, tym bardziej, kiedy słyszy się z ust niektórych dostojników katolickich slogany o rzekomych trudnościach Kościoła w Polsce.

WACŁAW NATOWICZ

Pół wieku w służbie odwetu

Portrety
rewizjonistów

Nestor zachodniopomorskich rewizjonistów, dr Otto Ulitz, liczy dziś lat 80 — z czego pół z górą wieku poświęcił na aktywną działalność, wymierzoną przeciwko Polsce. Nie pozbawiony pikanterii jest przy tym fakt, że ów rzecznik Ziomoctwa Górnoślązaków, członek prezydium związku, tzw. wypędzonych, odpowiedzialny za działalność odwetowych organizacji młodzieżowych (!), który w latach międzywojennych był jednym z czołowych przywódców mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku, poszedł do Sejmu Śląskiego w Katowicach i do Sejmu RP, urodził się w... Bawarii.

Związek Ulitza ze Śląskiem datują się jednak od bardzo dawna, gdyż już w 1902 roku, jako 17-letni młodzieniec, rozpoczął służbę w policji pruskiej w Katowicach. W szeregach policji dał się też poznać polskiej ludności Górnoślązaka w okresie powstań i plebiscytu, wyróżniając się szczególną bezwzględnością i szowinizmem. Nie przeszkodziło mu to jednak po podziale Górnoślązaka pozostać w granicach Rzeczypospolitej, gdzie był jednym z założycieli „Volksbundu” — organizacji niemieckiej mniejszości na Śląsku.

Ulitz okazał, jako przywódca „Volksbundu”, szczególną gorliwość w zwalczaniu wysiłków, zmierzających do stworzenia szkolnictwa polskiego na Śląsku. Ponieważ większość zakładów przemysłowych pozostawała w rękach niemieckich, na polskich robotników wywierano presję ekonomiczną, grożąc zwolnieniem z pracy, jeśli dzieci nie będą nosiły do szkół niemieckich. Temu bezwzględnie szantażowi towarzyszyło stale podnoszenie larum na a-tanie międzynarodowej w sprawie rzekomego prześladowania szkolnictwa niemieckiego: w samych tylko latach 1922—26, Niemcy z Górnoślązaka złożyli w organizacjach międzynarodowych aż 7000 skarg w sprawach szkolnych. Sprawa oparła się nawet o Trybunał Międzynarodowy w Hadze, który bezpodstawnie skargi Ulitza odrzucił, przyznając rację stowarzyszeniu polskiemu.

Kierowany przez Ulitza „Volksbund”, nie ograniczał się, rzecz jasna, jedynie do działalności kulturalnej. — Współdziałał czynnie w niemieckich akcjach szpiegow-skich na terenie Polski, a Ulitz osobiście zamieszany był w zdemaskowaną aferę agenta wrocławskiej Abwehry (niemieckiego wywiadu woj-skowego). Ericha Doeringa, w latach 1924—26. Ulitz wystawił też „rekomendację” o-

bywatelom polskim narodowości niemieckiej, którzy, chcąc uniknąć służby wojskowej — dezertowali do Rzeszy.

Jako jeden z pierwszych działaczy mniejszości niemieckiej w Polsce, Ulitz opowiedział się za Hitlerem i przyczynił się w ten sposób do hitleryzacji „Volksbundu”. Gdy prasa śląska określiła działacza „Volksbundu”, jako hitlerow-ców, Ulitz w „Kattowitzer Zeitung” pisał, że pragnie „nazwę tę nosić, jako zaszczyt-na”. Działo się to w maju 1933 roku, a więc kilka zaledwie miesięcy po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech.

Nie były to zresztą tylko czcze słowa. Ulitz ściśle współpracował z jednym z czołowych działaczy centrali hitlerowskiej V kolumny za granicami Rzeszy, Obergruppenführerem SS, Wernerem Lorenzem, a jako jedyny przywódca Niemców z Polski, został przyjęty osobiście przez Hitlera z okazji Olimpiady berlińskiej 1936 roku. Ulitz został też prezesem tzw. rady unifikacyjnej, która, w przeddzień wybuchu wojny, zjednoczyła miała wszystkie mniejszościowe organizacje niemieckie w Polsce dla lepszego podporządkowania ich poleceniom Berlina.

Już nazajutrz, po okupacji Śląska przez wojska hitlerowskie, Ulitz — obywatel polski

i poszedł na Sejm — złożył deklarację, w której stwierdził m. in., że „słońce wolności zaświeciło nad ciężko doświadczonym Górnym Śląskiem”. Wynagrodzony za to został zło-tą odznaką NSDAP i stanowiskiem szefa wydziału spraw szkolnych i wyznaniowych w regencji katowickiej. Nie cofnął się także przed współpracą z policją i gestapo przy „oczyszczaniu” szkolnictwa śląskiego z elementów polskich i przy grabieżach majątku i dzieł sztuki, należących do Polaków i Żydów.

Od czerwca 1953 roku, Otto Ulitz zajmuje stanowisko rzecznika „Ziomoctwa Górnoślązaków” w Niemczech zachodnich. Rozwija on przy tym ożywioną działalność polityczną i publicystyczną. W przeciwieństwie do oficjalnego stanowiska rządu NRF, który ze względów taktycznych „ogranicza” terytorialne rozszczenia pod adresem Polski do granicy 1937 roku, Ulitz otwarcie domaga się oderwania od Polski także tych ziem Górnego Śląska, które Polsce zostały przyznane po pierwszej wojnie światowej. Pod tym względem pozostał on absolutnie konsekwentny — zaślepiony nienawiścią do wszystkiego co polskie, kontynuuje program wielkoniemieckiego imperializmu i eksterminacji ludności polskiej. (API)

WYZNANIA I PRASA

Zwycięstwo ustroju socjalistycznego w Polsce, spotkanie katolicyzmu i komunizmu oraz udział milionów ludzi wierzących w urzeczywistnianiu zasad socjalizmu, znalazło swój wyraz na łamach części prasy katolickiej. Nie przychodziło to oczywiście łatwo. Dziś zresztą nie ma w Polsce adresatów dawnych klerykalnych koncepcji programowo-ideowych. Ludzie wierzący — czytelnicy prasy katolickiej oczekują od niej potwierdzenia dla ich zaangażowania po stronie socjalizmu, oczekują inicjatyw, służących przeobrażeniu całej instytucji Kościoła, w naszym kraju jeszcze w wielu zasadniczych problemach stojących na pozycjach z dawnej epoki.

To wszystko dotyczy przede wszystkim prasy katolickiej przeznaczonej dla inteligencji lub pism stowarzyszeń katolickich.

W Polsce ukazuje się szeroki wachlarz tej prasy. Wystarczy wymienić choćby wspomniany „Tygodnik Powszechny”, związany z kuria metropolitalną w Krakowie lub miesięcznik „Znak” i „Wież”, bliski Klubowi Inteligencji Katolickiej. Stowarzyszenie „Pax” wydaje znany dziennik „Słowo Powszechne” oraz tygodniki „Kierunki” i „Wrocławski Tygodnik Katolików”, „Zorza Świętochna” i dwu-

miesięcznik „Życie i Myśl”. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne posiada tygodnik „Za i Przeciw” oraz miesięcznik „Hejnal Mariacki”. Wszystkie wymienione pisma poruszają problemy całego Kościoła, jego miejsca w świecie, pisa o prowadzonych w Kościele dyskusjach, szeroko uwzględniają zagadnienia religii, kultu, liturgii itp.

Osobną grupę, może mniej znaną, ale znacznie liczniejszą stanowią pisma wydawnictw kurialnych, zakonnych i uczelni katolickich. Takich periodyków — miesięczników, dwumiesięczników i kwartalników ukazuje się w naszym kraju 11. Wszystkie znajdują się pod bezpośrednią kontrolą hierarchii kościelnej prezentują na swych łamach jej linie i program. Warto wymienić przykładowo kilka tytułów: dwumiesięczniki: „Ateneum Kapłańskie”, „Katedra”, „Homo Dei”, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, miesięczniki: „Biblioteka Katolicka”, „Kierunki”, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, „Zorza Świętochna” i dwu-

odmienny charakter i innego adresata mają pisma kościelne przeznaczone dla tzw. czytelnika parafialnego. Są to poznański „Przewodnik Katolicki” wydawany przez kurie archidiecejny, tygodnik kurii katolickiej „Gość Niedzielny” oraz miesięczniki „Apostolstwo Chorych” i „Msza św.”. Różnią się one zasadniczo od pism

stowarzyszeń katolickich i Klubów Inteligencji Katolickiej. Poświęcają swe łamy wyłącznie problematyce religijnej unikając zasadniczych spraw i dyskusji, którymi żyje Kościół, kraj i społeczeństwo.

Prasy wyznaniowej nie wyczerpują, rzecz jasna, tylko pisma katolickie. W warunkach pełnego, konsekwentnie przestęzanego równoprawnienia wszystkich wyznań, bez względu na liczbę ich wiernych, każde ważniejsze z nich, stosownie do swych potrzeb wydaje w Polsce własne pisma. Jest ich 17. Wśród nich znajdujemy prawosławny „Cerkownij Wiestnik”, dwutygodnik ewangelicko-augsburski „Zwiastun”, tygodnik polsko-katolicki „Rodzina” oraz miesięczniki teoż kościoła „Postanowienie” i „Miesięcznik Kościelny”. Zjednoczony Kościół Ewangeliczny wydaje miesięcznik „Chrześcijańskie”, a Kościół Ewangelicko-Reformowany „Jednotę”. Swoje pisma mają także Adwentysty „Znak Czasu”, „Sługa Zboru”, „Lekcje Biblijne”, mariawici, metodysci, baptysci, Badacze Pisma św. Ruch Misyjny „Epifania” Własny kwartalnik wydaje Polska Rada Ekumenicz-

W Przemysłowym Instytucie Maszyn Rolniczych pracuje już od 14 lat. Jest ceniony jako dobry fachowiec i aktywny działacz społeczny. Starszy konstruktor Stanisław Jarczyński, jest również autorem kilku pomysłów, dzięki którym znacząco nie uproszczono konstrukcji niektórych maszyn rolniczych. Dotyczy to m.in. dźwigni hydraulicznych do kombajnów zbożowych oraz połączaczy do pługów ciągnikowych. W zakładzie działa klub techniki i racjonalizacji, którego pracami kieruje właśnie S. Jarczyński. (ad)

Fot. — K. Przychodźki



Kryzys walutowy Zachodu

Czy „detronizacja” dolara?

W świecie kapitalistycznym wzrasta zaniepokojenie sytuacją dolara amerykańskiego i angielskiego funta szterlinga, zagrożonych dewaluacją. System walutowy i system walutowych ekonomicznych powiązań współczesnego kapitalizmu przechodzi poważny kryzys. Na giełdach śledzi się z uwagą najmniejsze drgania kursu walut jako oznakę chwiejnej sytuacji dolara i funta. Czym wywołany został ten niepokój?

System walutowy USA i Anglii oparty jest jak wiadomo, na złocie, którego cena od przeszło 30 lat wynosi 35 dolarów za 31,1 gramów złota, co mniej więcej odpowiada 0,889 grama zawartości złota w dolarze. W USA oraz w innych krajach kapitalistycznych złoto wycofano z obiegu, nie można banknotu wymienić na złote monety, wyjątek stanowią obce państwa i banki centralne, które mają prawo wymieniać banknotów dolarowych na złoto. W USA obowiązuje ustawa, według której banknoty muszą być pokryte co najmniej w 25 procentach złotem. Obecnie pokrycie to spadło do 27 procent, sięga zatem tylko o 2 procent powyżej ustawowego minimum. Ewentualny dalszy spadek pokrycia poniżej 25 procent — oznaczałby, dewaluację dolara.

USA i Anglia, które mają bierny bilans płatniczy, zadziwiły się w innych państwach na ogromne sumy. Wystarczy, by wierzyciele zażądali zwrotu w złocie... zasoby złota tonięją w skarbcach USA i Anglii w szybkim tempie. Tylko w lipcu br. z Banku Brytyjskiego „uciekło” złota i walut na sumę 50 milionów funtów szterlingów.

Niedawno na posiedzeniu parlamentu brytyjskiego, który obradował nad sytuacją ekonomiczną kraju w związku z tonieniem rezerw złota, padł z ław poselskich okrzyk: dewaluacja! Słowo to, jak miecz Damoklesa, wisiał nad dolarem i funtem. Na początku br. sytuacja funta zbliżała się do punktu krytycznego. Ludność zaczęła wycofywać wkłady z banków. Na giełdzie dały się zauważyć objawy paniki. Funtem przyszedł z ratunkiem Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz NRF, która przedterminowo wniosła wkłady w dewizach za utrzymanie wojsk brytyjskich w zachodnich Niemczech. Obecnie wytworzył się nowy kryzys wywołany nadmiernymi wydatkami na zbrojenia i utrzymywanie sił zbrojnych poza macierzystymi wyspami. Rząd pod naciskiem 73 posłów z lewicy Partii Pracy zmuszony został do zmniejszenia wydatków wojskowych o 25 procent, lecz to nie zażegnało kryzysu.

Dolar, dotychczas niemal bezkonkurencyjny środek płatniczy w świecie kapitalistycznym, zagrożony został przez ucieczkę złota. W ciągu ostatnich siedmiu lat USA straciły złota na sumę przeszło 8 miliardów dolarów i obecny zapas wynosi — według danych z lutego br. — 14,8 miliardów dolarów. Faktycznie zaś mniej, gdyż USA zaczęły krótkoterminowo pożyczki w Międzynarodowym Funduszu Walutowym na sumę 800 milionów dolarów. Zadłużenie tego kraju stale wzrasta i wynosi już przeszło 24 miliardy dolarów. Agresja w Wietnamie nadal pochłania olbrzymie sumy. Wszystko to wywołuje zaniepokojenie posiadaczy dolarów. Zaufanie do tej waluty spada. Dala temu wyraz Francja, wymienając blisko 50 procent posiadanych dolarów na złoto.

De Gaulle stworzył w ten sposób jawny kryzys w systemie walutowym świata kapitalistycznego. Pismo „Le Monde” zauważyło: „Wojna walutowa między Białym Domem a Pałacem Elizejskim odłania nie tylko sprężystości polityczne między Francją i USA, lecz ponadto kryzys systemu atlantyckiego. Kapitalizm przetrwał ciasne ramy obecnych ekonomicznych i walutowych stosunków i wymaga reformy”.

Prezydent de Gaulle opowiada się za zastąpieniem dolara i funta inną jednostką płatniczą, to jest złotem, jako miernikiem „nie posiadającym narodowości”. Ekonomści amerykańscy i angielscy nie podzielają tego zdania, przede wszystkim ze względów politycznych. Lecz już sam fakt, że dyskusja taka się toczy i że za potrzebą zwołania nowej międzynarodowej konferencji walutowej opowiedział się ostatnio prezydent Johnson, dowodzi, że system walutowy w świecie kapitalistycznym dojrzał do zasadniczej reformy.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

TELEWIZJA

Wbrew i na przekór

Co pewien czas ukazują się na łamach prasy informacje o tym, w jak trudnych warunkach pracuje TV, a zwłaszcza dziennikarze telewizyjni, którzy podczas realizowania programu tyłu przeszkód natury formalno-finansowo-organizacyjnej muszą pokonać, że aż dziw bierze, iż w końcu jednak coś im się uda zrobić. Limity finansowe, konieczność zamawiania sprzętu i studia na wiele tygodni naprzód, systematyczna wojna o minutowe „dokreśki” filmowe — wszystko to piętrzy się przed autorem na drodze do realizacji programu. Ciekawe, że TV tak surowo nie traktuje ani twórców programów teatralnych, rozrywkowych itp. Nic więc dziwnego, że najczęściej zarzuty spływają właśnie dziennikarzy — autorów programów publicystycznych, którym wytyka się szlampe, ucieczkę od filmu, odajkowanie tematu rozmowa ze studia, co jest najłatwiejsze i... najtańsze.

Ale co te sprawy mogą obchodzić widzów? Chce on — i chyba ma do tego prawo — do czego i ciekawie zrealizowanego programu. Zaś recenzent powinien brać pod uwagę realne możliwości TV i nie wymagać ponad miarę. A jeżeli czasem ostro krytykuje autorów to również dlatego, żeby stworzyć im lepsze warunki pracy na przyszłość. Nie znaczy to wcale, że wszystkie słabości publicystyki TV są determinowane systemem organizacji wewnętrznej i co za tym idzie — trudnymi warunkami pracy dziennikarzy. I na odwrót — mimo wszystko, nie brak ciekawych pozycji właśnie w publicystyce. Zwracaliśmy już na to uwagę przed tygodniem.

Tym razem wyróżnił się oryginalnością padania tematu krakowski program „Bank wodny”. Wypowiedzi fachowców ze studia przewożono nie szlamowo, przy wspólnym ślisku, lecz przy wykresach, mapach i planszach. Mówiono przy tym wiele interesujących rzeczy o zasobach wód, o jej uciążliwym, gromadzeniu, o zapobieganiu powodziom, budowaniu sztucznych zbiorników. Całość byłaby jeszcze lepsza, gdyby jej nie psuła kiepska jakość filmowych wstawek, miejscami zupełnie nie do odczytania.

Autorzy „Po południu nie ma has w domu”, poświęconego Wrocławskimi Pracownikami Obródkom Działkowcom, a ściślej — działkowcom, nie wyszli poza przeciętność. Nie wiadomo czemu z uporem codziennie lepszej sprawy, co chwile ukazywano gromadę dzieciaków zapiętych w kamery.

SZCZECIŃSKI COCKTAIL

Korespondencja własna

Od wielu tygodni Szczecin przeżywa prawdziwy najazd Szwedów oraz turystów z NRD. Tych pierwszych — dzięki stałej komunikacji promowej między Ystad a Szwedami, tych drugich — z powodu obowiązującej w tym okręgu konwencji turystycznej. Przeważnie są to wycieczki autobusowe i samochodowe.

Przybywa też do miasta Gryfa wielu turystów krajowych. Ci jednak nie mają tak zadowolonych min. Owszem, jest co zwiedzać, sklepy na ogół dobrze zaopatrzone, ale możliwości szybkiego poruszania się po mieście mają raczej ograniczone. Tramwajów tu mało i kursują bardzo rzadko, co spowodowane jest trudnościami kadrowymi miejscowego przedsiębiorstwa komunikacyjnego. Autobusy też jeszcze nie weszły w modę i widoczne są raczej na niewielu trasach peryferyjnych. Co gorsza — pasażerzy przybywających do Szczecina zatłoczonym pociągami (zwłaszcza z kierunku Warszawa — Poznań), bo PKP niezbyt dbają o zaspokojenie turystycznych upodobań rodaków, daremnie wypatruje taksówek na Dworcu Głównym. I tych nie naliczysz w szczecińskim śródmieściu zbyt wiele. Prywatnych jest mało, a ostatnio, w lipcu, władze miejskie podjęły decyzję o likwidacji ostatnich stu taksówek miejskich. Zresztą nie chodzi o samą decyzję, która ma uratować miasto od corocznej dopłaty 4 mln zł na koszty utrzymania tych wózków. Szczecinianom, słusznie wytykającym to posunięcie, chodzi głównie o to, że wcześniej nie podjęto równoczesnej decyzji o sprzedaniu likwidowanych pojazdów ich kierowcom. W rezultacie — poważnie zmniejszył się tabor komunikacyjny i to w okresie, gdy do gryfa przybywa wiele tysięcy nowych, choć sezonowych mieszkańców.

Na tym tle poznaniakowi jakoś sympatyczniejsza wydaje się jego komunikacja miejska, która choć także nie jest doskonała, jest coraz sprawniejsza. Zwłaszcza na liniach autobusowych, co mogą poświadczyć liczni mieszkańcy

peryferii. Jeździ tych autobusów coraz więcej, kursują coraz sprawniej. Inna też była poznańska decyzja o zmniejszeniu liczby taksówek MPT. Wcześniej bowiem wydano nowe koncesje na taksówki wielu kierowcom. I oto czterocyfrowa liczba w bocznym numerze taksówki ze znakiem „PM” lub „PI” bywa już coraz częściej spotykana.

Bądźmy jednak sprawiedliwi. Może się nie podobać szczecińska komunikacja, lecz goźdź szacunku jest nadodrzański handel. Zwłaszcza w dziedzinie troski o zapewnienie w sklepach atrakcyjnych artykułów.

Oto zaprowadzono w Szczecinie skup z paczek zagranicznych nie tylko wielu artykułów żywnościowych (wódki, wina, papierosy itp.), ale także niektórych wyrobów przemysłowych. Widziałem w wielu państwowych placówkach, takich jak PDT, sklepy upominkowe, galanterijne czy odzieżowe, koszuły „non-iron”, zagraniczne maszynki do golenia itp. Co jednak ciekawsze — to jednolite ceny, nawet w porównaniu z poznańskimi czy warszawskimi — dość przystępne. System ten zakłada bowiem na dany towar jednolitą cenę zakupu od dostawcy (indywidualnego), a zatem i jednolitą dla danej grupy towarów czy artykułu marżę zarobku. Dzięki temu żaden sklep prywatny czy — co ważniejsze — komis nie przekroczy w sprzedaży ceny rynkowej. Pomyślałem sobie, że coś podobnego mógłby chyba zastosować handel poznański.

Gdyby opisaną powyżej politykę handlu potraktować jako ukłon w stronę klienta, jeszcze bardziej jaskrawy tego przykład zanotowałem w Urzędzie Pocztowym nr 6 przy ul. Mickiewicza na Pogodnie. Nie wiem czy zasługa to kierownika, czy całego personelu, fakt jednak, że tę nową szczecińską placówkę, mieszczącą się w parterowym pawilonie między domami, zamieniono na coś w rodzaju palmiarni. Zarówno w części przeznaczonej dla klientów,

jak i po tamtej stronie okienek umieszczono piękne okazy roślin i kwiatów pokojowych. Mało tego — są i klatki z papużkami oraz kanarkami. W pracy nikomu to nie przeszkadza, a wielu klientów przychodzi sobie na pocztę... po prostu odpocząć. Brawo! Sądzę, że i poznańskie urzędy czy instytucje mogłyby w podobny sposób uprzyjemnić zatrudnionym pracę, a klientom pobyt w ich murach. Hasło: „Kochajmy zielen” w połączeniu z przekrojowym: „Bądź słoneczny” dałoby na pewno cocktail radości, pogody, życzliwości i uprzejmości.

Zacząłem od turystów, to i na nich skończę.

Jak stwierdziłem, mają co zwiedzać i co kupować. Gorzej z odpoczynkiem. Szczecin, zwłaszcza jego centrum, cierpi na brak kawiarni. Te, które są, nie przyciągają przechodnia wskutek zbyt zaniedbanych wnętrz. Oczywiście nie myślę o kilku nowych, np. kawiarni zamkowej, jakże wspinał się i bardzo „w stylu” (zwłaszcza pierwszej klasy nowa winiarnia w podziemiach!). Ale jest to lokal zbyt... kosztowny, a przez to ekskluzywny. Przeciętny przybysz odczuwa brak kawowych barów, samów, przytulnych kafejek, w których i popić można, i odpocząć, i przyjemnie spędzić czas.

EUGENIUSZ COFTA

Spacerki „Merkurego”

1500 WIEJSKICH KAWIARNI

Gastronomia wiejska czyni powolne, ale systematyczne postępy. Gminne spółdzielnie szkolą personel swoich zakładów gastronomicznych (ostatnio 300 kuchmistrzów i kelnerów) i poprawiają ich wyposażenie w sprzęt maszynowy jak również w szafy chłodnicze, które obecnie posiada już 68 procent spośród 4 tys. zakładów gastronomicznych GS. Pozytywnie ocenić także należy fakt, iż ilość kawiarni wiejskich, niemal nie istniejących kilka lat temu w spółdzielczości wiejskiej, osiągnęła już półtora tysiąca.

MODNA ODZIEŻ

Odzieżowe i włókiennicze spółdzielnie pracy posiadają obecnie ponad 20 placówek wzorujących, które starają się coraz bardziej unowocześnić wyroby branży konfekcyjnej. W obecnym sezonie spółdzielnie pracy dostarczą do handlu ponad 400 nowych wzorów odzieży męskiej, damskiej i dziecięcej.

NOWA PRODUKCJA

W najbliższej przyszłości asortyment wyrobów produkowanych przez zespoły chałupnicze zostanie znacznie rozszerzony. Zespoły chałupnicze zajmą się m.in. wyrobem większej ilości ozdób choinkowych, niektórych opakowań, drobnej galanterii oraz mniej skomplikowanych zabawek. (API)

A-DNIEPROW

Szkarłatne PALMY

OPOWIEŚĆ FANTASTYCZNO-NAUKOWA

89

— Myślałem dotychczas, że z nią związane nasze przeobrażenie w takich jak Maurice — oświadczyłem.

— N-nie wiem. Myślę, że Maurice się nie mylił.

— Na pewno nie. W czasie prób w hangarze widziałem Froelicha. Z pewnością dopóki przeobrażenie się człowieka w krzemowego nie jest ostatecznie uirwalone, zachowuje on przeżytki świadomości. Z Mauricem eksperymentowano dopiero trzy miesiące...

— Ktoś musi iść na wieżę ciśniową. Moim zdaniem, najlepiej, żebyś poszedł ty, Mural. Najlepiej będziesz się mógł tam zorientować.

— Zgodza, pójdę.

Fernand nakazał Alemu, by oddział pozostał u wschodniej ściany a my szybko przeszliśmy przez oazę do miejsc, gdzie nad poligonem wznosiła się palma. Kiedyś do niej doszli, Fernand dał mi swój pistolet. Fernand podał mi rękę.

— Cokolwiek by się z tobą stało nie zapominaj, że tu zostali twoi przyjaciele. Wierze, że Poisson naprowadzi nas na właściwą drogę. Jeśli niczego nie zrobimy do jutra, sprawa może skończyć się źle. Nie wiem, czy ludzie wytrzymają jeszcze dwadzieścia godzin bez jedzenia i wody. Pożegnaliśmy się i poczęliśmy wspinać po drzewie.

11. Dwie wody

— Noc była czarna i tylko rzadkie gwiazdy migotały w bezdennym niebie.

Przepełniłem po gąlezi nad odrutowanym ogradzeniem, w dół szarżała warstwa piasku. Nie było nic widać, oprócz zarysów małego hangaru, w którego oknach widać były krwawe blaski. Czerwone odbłyśki nieśpokojnie biegały po piasku. W powietrzu czuć było grzący zapach czadu. Skoczyłem w dół upewniwszy się, że w pobliżu nie ma

90

nikogo i poczęłem ostrożnie obchodzić hangar, kierując się ku wejściu, wiodącemu do instytutu.

Na chwilę przystanąłem u okna małego hangaru i zająłem do wnętrza. Tam, przed ogromną kadzią z roztopioną smolą siedzieli ludzie. Cisnęli się dokoła kadzi, jak ciska się ludzie wokół ogniska w chłodną noc, i grzali się. Obracali się do ognia to jedna, to druga strona, pocierając ciała rękami. Od czasu do czasu dochodziły z pomieszczenia głuche odgłosy.

Wejście było zamknięte. Uchwyciwszy się metalowych prełów, przedarwałem się na drugą stronę.

Dokoła wszystko jakby wymarło. Może Graber uciekł? A co z kamiennymi żołnierzami? Czyż Graber tak zwyczajnie postanowił się z nimi rozstać?

Szybko zauważyłem, że przez stopy jednego z okien na drugim piętrze przebiegały niktły promień światła. A więc ktoś tam jest. Wieża ciśniowa łączyła się z głównym budynkiem kanałem wentylacyjnym. Poszedłem do okna, betonowej ściany wieży i stwierdziłem, że nie będę mógł dotrzeć do okien. Obok stała ciężarówka z cysterną. To w niej przywożono wodę, która potem przepompowywano do góry. W jaki sposób ją przepompowywano? Począłem kraść wokół cysterny.

Najprawdopodobniej wieża powinna mieć otwór zlewowy w dół. Kiedy wczółąłem się pod ciałnik omal nie runąłem w jamę, tuż pod kadziem maszyną na wybetonowanym placu znajdowała się luka zlewu.

Nie miałem ani zapalek, ni latarki wypadło więc działać po omacku. Trzymając się ręki osi ciałnika, ostrożnie spuściłem się do luki i wkrótce nogami dotknąłem dna.

Betonowy ściek kreto uchodził w dół. Dostawnie zjechałem po śliskiej powierzchni i oparłem się nogami o cokolwiek metalicznego. Tu mogłem się swobodnie wyprostować. Bez wątpienia dostałem się do jakiegoś wewnętrznej pomieszczenia.

(cdn)

MARIAN FLEJSIEROWICZ

DIREKCJA SZKOLENIA EKONOMICZNEGO
- Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego
w Poznaniu, ul. Siemiradzkiego 11 m. 3
(telefon 665-91)

PRZYJMUJE ZAPISY

maturzystów na roczne kursy

- ekonomiki handlu,
- ekonomiki przemysłu,
- dla planistów w handlu i przemyśle
- reklam handlowej,
- kalkulacji kosztów własnych
- i inne ekonomiczne.

Kursy te przysposabiają absolwentów do pracy zawodowej w administracji i operatywie gospodarczej na podstawie decyzji Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

Zapisy przyjmuje się do 20 września br. K5905

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu

ORGANIZUJE
W NOWYM ROKU SZKOLNYM

- kursy zawodowe przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych,
- kursy kreślenia technicznych dla maturzystów,
- kursy dla spawaczy, palaczy kotłowych, oraz
- kursy kroju i szycia, gotowania i wypieku ciast dla potrzeb domowych,
- wyrobu kwiatów sztucznych — oraz
- trykotarstwa na aparatach itp.

Zebrań informacyjnych dla kandydatów na kursy przygotowujące do egzaminów na robotnika wykwalifikowanego, czeladnika i mistrza — odbędą się we wtorek, dnia 31 sierpnia br. od godziny 16-19 w odstępach 1/2-godzinnych.

Dla kandydatów na kursy kreślenia technicznych — w poniedziałek, 30. VIII. br. o godz. 17. Dla kandydatów na kursy kroju i szycia — w poniedziałek, 30. VIII. br. o godz. 12 i 13.30 (kursy ranne) oraz od godz. 16.30 do 18.30 w odstępach 1-godzinnych (kursy wieczorowe).

We wtorek, 31. VIII. br. o godz. 8 odbędzie się zebranie informacyjne dla kandydatów na kursy kroju i szycia dla młodocianych — kursy utrwalenia wiedzy.

Blizszych informacji na temat organizowanych kursów udziela sekretariat Zakładu w Poznaniu, ul. Kościuszki nr 57, czynny codziennie w godzinach od 8-20. K6032

Praca

Potrzebna pomoc domowa dochodząca lub na stałe. Winogrody 37 m. 2, od godz. 16. 5582g

Pomoc domowa na stałe potrzebna. Może być z prowincji. M. Smarzak, Poznań Szczepankowo, ul. Skibowa 23. 5249g

Murarze i pomoc potrzebni. Poznań, 13. ul. Siewna 5a. 5675g

Emeryta (ke), przyjmie za raz do c. o. i zamiatania ulicy. Zgłoszenia: Adamski, Małeckiego 21.

Dochodzącej opiekunki do dwuletniego dziecka poszukuje. Zgłoszenia — Grunwaldzka 29 B m. 5, godz. 18-20. 6028g

Bielizniarka meska, facho wa siła, stała praca, potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5445g.

Zatrudnię pomoc domową na 5 godzin, przed południem. Poznań, Wielka 17 m. 13. 4413g

Pomoc domowa dochodząca do 2-letniego dziecka i leższyj prac domowej — przyjmie małżeńskie lekarskie. Zgłoszenia — po południu, Engla 16 m. 27. 5174g

Maszynopisanie ucze (korepetycje). Aleje Marcinowskie 26 m. 26, II piętro, I piętro. 5345g

Przyjmie retuszera na portrety zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5357g.

Uczennice ponad 18 lat do czapnicy meskiego poszukuje. Czerwonej Armii 28 m. 4. 5369g

Wieloletni poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Przyjmie administrację domów. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5386g.

Dnia 23 sierpnia 1965 r., zginął śmiercią tragiczną, nasz ukochany syn, szczęście naszego życia, w wieku 15 lat, sp.

Zygmunt Jan Bressa

uczeń Liceum Ogólnokształcącego nr 9

Pogrzeb odbędzie się w dniu 26 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W ciężkim smutku nieopieczeni

RODZICE

5969g

Dnia 24 sierpnia 1965 r., zmarł niespodziewanie, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, namaszczony Olejami św., mój najlepszy przyjaciel i towarzyszy życia, przeżywszy lat 73, sp.

Władysław Kowalski

mistrz blacharsko-instalatorski, b. cechmistrz, zasłużony na niwie rzemiosła.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 27 bm. o godzinie 13.30 z kaplicy cmentarza na Górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

ZONA 6039g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8.30-17.30; redaktor naczelny 657-76 z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Grunwaldzka 19 telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruch” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 1. M-1

SINE „Wspólna Sprawa“

„STUDIUM JEZYKÓW OBCYCH“

ulica Łukaszevicza 9/13

w roku akademickim 1965/66, prowadzić będzie

naukę JEZYKÓW OBCYCH:

ROSYJSKIEGO, ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO,

NIEMIECKIEGO, HISPANIEKIEGO, WŁOSKIEGO.

- Dla wysokozaawansowanych — grupy konwersacyjne.
- Wykładowcami są pracownicy nauki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Grupy nauczania tradycyjnego, intensywnego, szybkościowego (16-22 godzin miesięcznie).
- Specjalne grupy językowe — AMERICAN ENGLISH —
- Nowoczesne pomoce naukowe, laboratorium językowe, kabiny.

Sekretariat Studium przyjmuje zapisy nowo wstępujących oraz 2, 3, 4 roku studiów językowych w godz. 17-20. K5037

PT KLIENCI!

CZAS POMYŚLEĆ O KUPNIE MARKI „SYRENA“ SAMOCHODU OSOBOWEGO

P.P. „MOTOZBYT“ POZNAŃ — ANTONINEK

ulica Goryslawa 9

posiada duży wybór tych samochodów, a przydziały na nie wydaje odrębnie.

- ORS umożliwia zakup na dogodnych warunkach.
- Wpłata gotówkowa wynosi 7 procent ceny samochodu (w zaokrągleniu — 5.100 zł).
- Pozostałą należność rozkłada się na 36 rat miesięcznych.
- ORS — udzieli Wam dokładnych informacji.

KORZYSTAJCIE Z USŁUG „ORS“ K6043

„KOZIOŁKI“ przypominają, że w tym tygodniu ostatnia szansa wygrania samochodu „SYRENA“ oraz jednej z 115 premii pieniężnych.

Równocześnie zapraszamy na kolejne losowanie gry, które odbędzie się w dniu 29. VIII. 1965 r. w Poznaniu na Starym Rynku, o godz. 12.

NIE zwlekaj do ostatniej chwili Z WYSŁANIEM KUPONÓW! K6087

Lampa z łopaty daniela

do sprzedania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5338g.

Motor „Pannonia“ sprzedam. Żurawia 7 m. 10. 5355g

Spiesznie sprzedam dwa inkubatory elektryczne o pojemności 2.500 jaj każdy. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5417g.

„Syrene“ po małym przebiegu kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5415g.

Sprzedam „Syrene“ 102 w idealnym stanie. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5416g.

Spiesznie sprzedam „Skodę 1200“ po kapitalnym remoncie. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5418g.

Wartburg de Lux, stan idealny, 22.000 km, nr tel. 533-70, po godz. 15, ul. Goplańska 13, do godziny 18. 5908g

Sprzedam samochód marki „Warszawa“. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5410g.

Sprzedam Skodę 1101, Poznań, Umińskiego 24 m. 2, od godz. 16. 5527g

Sprzedam Syrene 102 — stan bardzo dobry. Władysław: Koniń, Broniewskiego 2 m. 41. 13017p

Sprzedam samochód Skodę 1101 w dobrym stanie oraz motocykl WSK. Władysław: Edward Handke, Leszno (Wlkp.), Słowiańska 34 m. 8a. 11633p

Dnia 23. VIII. 1965 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św., moja droga żona, sp.

Apolonia Słaboszewska

z domu KOTLIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 26. VIII. 1965 roku o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Solaczu, przy ulicy Lutyciej.

W ciężkim smutku pograżony

MAŁŻ Z RODZINĄ

Poznań, ul. Wojska Polskiego 50. 5962g

Dnia 24. VIII. 1965 r., zmarł przeżywszy lat 60, mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teści, stryj, sp.

dr Stefan Sobieszczyk

lekarz medycyny

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 27 bm. o godz. 17 w Sepólnie Krajeńskim.

o czym zawiadamia

RODZINA 6030g

Drogi Koleżance i Koledze z powodu śmierci OJCA,

dr. Stefana Sobieszczyka

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

składają

KIEROWNIK I LEKARZE — ASYSTENCI

i Kliniki Chorób Dzieci AM w Poznaniu

6046g

INFORMUJEMY, ŻE PO PRZERWIE WAKACYJNEJ



CZYNNE WSZYSTKIE Spółdzielcze Gabinety LEKARSKO — SPECJALISTYCZNE

PRZY UL. 23 LUTEGO 40 — telefon 596-05

CHIRURGICZNY
GINEKOLOGICZNY
LARYNGOLOGICZNY

PRZY UL. PIEKARY 22/23 — telefon 587-00

CHOROBY WEWNĘTRZNYCH
OKULISTYCZNY
CHOROBY REUMATYCZNYCH
CHOROBY NERWOWYCH
CHOROBY SKÓRNYCH

Laboratorium analiz lekarskich czynne codz. od godz. 7-17

PRACOWNIA EKG

PRZY PL. WIELKOPOLSKIM 5 — telefon 551-56

CHOROBY DZIECIĘCYCH

Zarząd Spółdzielni Pracy Lekarsko-Specjalistycznej

K5620

Sprzedam małe gospodarstwo, cena 4-5 tys. zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5414g.

Sprzedam około 6.000 m² ziemi w Puszczykowie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5424g.

Sprzedam domek 2 pokojowy, kuchnia na 1/2 ha działce, Jan Czajczyk — Mieszków, ul. Dworcowa 15, pow. Jarocin, 13019p

Sprzedam nieruchomość. Cena do uzgodnienia. Rasków, Pleszewska 3, powiat Ostrow Wlkp. 13015p

Domek — pokój z kuchnią, ogrodem owocowym, 640 m², prawo zabudowy — sprzedam. Dębica, ul. Brzozowa 21 (Zalecki). 5815g

Sprzedam domek 1-rodziny w Poznaniu — Junikowie, ul. Miśnięska 26, tel. 699-05. 5819g

Domek dwurodzinny, ogród owocowy, komunikacja miejska, ewentualnie połowę, i więcej, wyłączone, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, za 150.000 zł sprzedam. Warunek zamiana mieszkania pokój z kuchnią wyłączone. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5416g.

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Przyjmie dwie studentki Akademii Medycznej I do III roku na pokój umiarkowany — frontowy, przed Ryńskim Wildecim. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5386g.

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Uczennice I/II roku liceum przyjmie na pokój wrocławny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5382g.

Uczennice przyjmie na pokój, c. o. Poznań, Bełwederska 28. 5365g

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe

Handlu Wewnętrznego w Poznaniu,

ul. Grunwaldzka nr 225, telefon 613-46

PRZYJMUJE ZAPISY

NA PIERWSZY ROK NAUKI

w zawodach:

SLUSARZ,

TOKARZ,

FREZER.

Do nauki przyjmuje się chłopców w wieku od lat 14 z ukończoną szkołą podstawową i odpowiednim stanem zdrowia. Nauka trwa 3 lata. W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

w I roku nauki — 150,— zł

w II roku nauki — 300,— zł

w III roku nauki — 450,— zł

Po ukończeniu nauki zawodu absolwenci zostaną zatrudnieni w Przedsiębiorstwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr pod wyż. wym. adresem, pokój 52. K6055

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe

Handlu Wewnętrznego w Poznaniu,

ul. Grunwaldzka nr 225, telefon 613-46

PRZYJMUJE ZAPISY

NA PIERWSZY ROK NAUKI

w zawodach:

SLUSARZ,

TOKARZ,

FREZER.

Do nauki przyjmuje się chłopców w wieku od lat 14 z ukończoną szkołą podstawową i odpowiednim stanem zdrowia. Nauka trwa 3 lata. W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

w I roku nauki — 150,— zł

w II roku nauki — 300,— zł

w III roku nauki — 450,— zł

Po ukończeniu nauki zawodu absolwenci zostaną zatrudnieni w Przedsiębiorstwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr pod wyż. wym. adresem, pokój 52. K6055

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe

Handlu Wewnętrznego w Poznaniu,

ul. Grunwaldzka nr 225, telefon 613-46

PRZYJMUJE ZAPISY

NA PIERWSZY ROK NAUKI

w zawodach:

SLUSARZ,

TOKARZ,

FREZER.

Do nauki przyjmuje się chłopców w wieku od lat 14 z ukończoną szkołą podstawową i odpowiednim stanem zdrowia. Nauka trwa 3 lata. W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

w I roku nauki — 150,— zł

w II roku nauki — 300,— zł

w III roku nauki — 450,— zł

Po ukończeniu nauki zawodu absolwenci zostaną zatrudnieni w Przedsiębiorstwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr pod wyż. wym. adresem, pokój 52. K6055

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe

Handlu Wewnętrznego w Poznaniu,

ul. Grunwaldzka nr 225, telefon 613-46

PRZYJMUJE ZAPISY

NA PIERWSZY ROK NAUKI

w zawodach:

SLUSARZ,

TOKARZ,

FREZER.

